Via Mistica - Testamentum (In Hora Mortis Nostre) (2003)

01. Intro (In Hora Mortis Nostre) 2:06 02. I Would Die... 8:43 03. Sacred Whisper 5:11 04. Valley Of Fear 5:45 05. Lost Desires 7:39 06. Blaze 5:12 07. Eternal 7:30 08. When I Die 3:12 09. One Bridge Too Far 5:36 10. Gold Dust 4:37 11. Outro (In Hora Mortis Nostre) 1:51
Marcin "Dracula" Sidz - Guitars Marek "Marecki" Przybyłowski - Guitars, Vocals Katarzyna Polak-Kozłowska - Vocals, Cello Tomasz "Hal" Halicki - Bass, Vocals Młody - Drums Grzesiek – Keyboards

Ktoś kiedyś napisał, że w Białymstoku gra się tylko "mięso". No coż, ta jakże subtelna uwaga w praktyce nie znajduje potwierdzenia. Teorię tę niewątpliwie podważa "Testamentum (In Hora Mortis Nostre)" - debiutancki album Via Mistica, a ściślej rzecz ujmując, wydana przez zespół w 1999 r. kaseta demo "In Hora Mortis Nostre" poszerzona o dwie dodatkowe kompozycje - "When I Die" i "Lost Desires".

Melancholia, smutek, wszechobecna śmierć i... miłość. Tak chyba najprościej i zarazem najtrafniej można scharakteryzować atmosferę towarzyszącą każdemu, kto w skupieniu zdecyduje się wysłuchać debiutu białostoczan. Ciężko w ich muzyce doszukiwać się pocieszenia, choć płomyk nadziei wydaje się tlić... Można natomiast wysłuchać refleksji dotyczących spraw ostatecznych oraz uczucia łączącego dwoje kochających się ludzi. Teksty zamieszczone na tej płycie są silnie związane z dźwiękami wszystkich instrumentów oraz przepięknymi wokalami Kaśki, growlem Haila i głosem Marka. Każde słowo wydaje się być nierozerwalnie połączone z muzyką.

Jak zatem przedstawia się muzyczna strona tej płyty? Co najmniej bardzo interesująco. Otwierające album intro to dość podniośle bijące bębny, klawisze oraz głos wokalistki przypominający m.in. o tym, że umów należy dotrzymywać i oddawać to, co się zabrało... Warto zaznaczyć, że tekst ten jest śpiewany po łacinie, co dodatkowo podkreśla posępną atmosferę,

będąc jednocześnie znakomitym wprowadzeniem do pozostałych kompozycji. Im uważniej słucha się tej płyty, tym szybciej uwidacznia się pomysłowość białostockiej grupy. Ramy granego przez Via Mistica melancholijnego i melodyjnego doom/gothic metalu wydają się być wąskie, a jednak kompozycje są dość rozbudowane i niemniej urozmaicone. Przy wolnych partiach gitar spokojne, pełne smutku dźwięki wiolonczeli prezentują się znakomicie. Dowodzi tego chociażby "I would die...". Obok istnych wyciskaczy łez, jak np. "When I Die", znalazło się także miejsce na kompozycje dość żywe, choć nie pozbawione zwolnień i wszelakich zmian tempa. Siódmy na płycie "Eternal" jest tego bardzo dobrym przykładem. Na wspomniane już prze mnie urozmaicenie na "Testamentum..." złożyło się wszystko czym dysponowali muzycy.

Ciężkie riffy i ciekawe sola, delikatne akustyczne dźwięki, ciekawe klawisze, przepiękny głos Kaśki i bardzo wymowny growl Haila - to wszystko złożone w całość przyniosło świetny efekt, z którym warto się zapoznać. Ogólnie rzecz biorąc debiutancki album Via Mistica, to płyta pełna kontrastów. Po ciężkich gitarach następuje wyciszenie i odwrotnie. Podobnie rzecz ma się z wokalami. Złośliwi mogliby powiedzieć, że motyw pięknej sarenki i wielkiego niedźwiedzia już dawno został sprawdzony (vide Theatre of Tragedy), a jego kolejne odświeżanie to tylko powielanie istniejących już schematów. Byłbym daleki od takich sądów, gdyż muzycy Via Mistica mają pomysł na granie. Należy się jedynie cieszyć, że ta grupa doczekała się profesjonalnego debiutu fonograficznego. Oby tylko wydawca, a niestety ma to w swoim zwyczaju, zbyt szybko nie zapomniał tym zespole. --- Kamil "Mardok" Mrozkowiak, rockmetal.pl

Via Mistica is a newcoming Polish band producing quality gothic metal. Influences from Theatre of Tragedy and Tristania are easy to see, especially when the female vocalist sounds exactly like Liv Kristine Espenæs in I Would Die. Then consider the “classic” gothic metal band setting, male growler, female with angelic voice (it’s a really bright one), the oh-so-needed guitarists, bassist and drummer and a keyboardist. Needless to say the female vocalist and cellist is the only member of the band being well… female. The concept is not new by any means, but Via Mistica does a good work.

The atmosphere is important of course, and here it is cold, gloomy and melancholic – with the obvious lyrical themes. I could quote their MA page “Love, Emotions, Misery”. The misery isn’t very prominent in the music though. The laid-back guitars and the keyboards craft the melodies. But that male vocalist is just there because he has too, his voice isn’t frequently used and when it is it is not good. Via Mistica could be more innovative sure, but it’s a debut after all. The cello does what string instruments do best, conveying emotions.

No matter how much or how easy I see this is quality-work, it fails to appeal to me. I mean I see it's good – for being slow gothic metal with not that much metal to it, but I've got better bittersweet stuff from before. Testamentum, how pleasant it may ever be to my ears, isn't the kind of album I play a lot. Every time since the first time it has been in an attempt to review it, not for its musical qualities. It kinda stands in one end of my record collection, letting the dust settling upon itself. Please note that my rating doesn't reflect at all how good this album would be to a Goth geek, but more how much it's being played by me. --- Corimngul, metal-archives.com

download (mp3 @320 kbs):

yandex 4shared mega mediafire zalivalka cloudmailru uplea ge.tt

back